

Nr akt V K ps. 398/47

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 20. sierpnia 1947 r. w Myskowiecach

Sędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą

w Sąd Grodzki w Myskowiecach, Oddział V

w osobie Sędziego Edwarda Mar. A. Wojay

z udziałem Protokółanta rej. g. Gasiorowej

w obecności stron ---

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi 1)

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —

oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

--- k. p. k., po czym —) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Józef P i e s c o k i

Wiek lat 54

Imiona rodziców Wiktor i Maria z domu Lewitowicz

Miejsce zamieszkania Giszowiec ul. 1-go Maja 25

Zajęcie kierownik szkoły

Karalność nie ustalony

Stosunek do stron ---

Jako więzień obozu w Oświęcimiu od 15.III.1940 do 25.X.1944 r.

zetknąłem się w tym obozie z podejrzanyimi Hansem Aumeierem, który

w randze "SS-hauptsturmführers" pełnił w czasie od lutego 1942 do

końca sierpnia 1943 r. funkcje komendanta obozu centralnego, Maksy-

milianem Grabnerem,

~~który jako "SS-Unterscharführer" pełnił funkcje od bliżej mi niewiedomego czasu do jesieni 1943 r.~~

szefa oddziału politycznego, i Arturem Libehauschelem, który

w czasie od jesieni 1943 do końca kwietnia 1944 r. pełnił funkcje

głównego komendanta obozu w randze "SS-obersturmbenführers". Podej-

rzonych tych, którzy pełnili funkcje dowódców w kierownictwie obozu,

~~który jako "SS-Unterscharführer" pełnił funkcje od bliżej mi niewiedomego czasu do jesieni 1943 r.~~

1) Zbędne wprawy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

M. S. Nr 3 (d. 4) k. p. k. I. 1947.

Protokół sądowy przesłuchania świadka.

Druk, Min. Sprawiedl. 152 3.000.000

(120)

znakiem z nazwisk i widywałem ich codziennie. Rozpoznałem ich również na okazanych mi fotografiach. Podejrzani Aumeier i Grebner, którzy pełnili swe funkcje w obozie w tym samym czasie, byli głównymi katami w obozie. Od nich jako dowódców zależało bowiem postępowanie "SS-mańów" i innych przełożonych. Obaj nie tylko tolerowali najokropniejsze znęcanie się i mordowanie więźniów, ale niejednokrotnie sami dopuszczali się takich okrucieństw, względnie wydawali polecenia ich dokonywania. W tym okresie głównym komendantem obozu był Rudolf Hess i był to okres najgorszego traktowania więźniów. Mordowanie więźniów i to bardzo często masowe, przy stosowaniu najokropniejszych metod jak wstrzykiwanie substancji trujących, strzelanie w tył głowy, trucie gazem w komorach gazowych, zamęczenie pracą, torturowanie, zagładzanie, narażenie na choroby infekcyjne, było zwłaszcza w tym okresie na porządku dziennym. Nabywało się - co nie ulega żadnej wątpliwości - z pewnością i za życia także podejrzanych ~~katów~~ Aumeiera i Grebnera. Podejrzani ci wymierzali również kary, to znaczy, - różne tortury i niejednokrotnie urojone wykroczenia. Do takich tortur należało: chłosta, pozostawianie na noc na mrozie, dodatkowa praca, zakaż spoczynku nocnego, ciemnica i t.p. Aumeier i Grebner wydawali również wyroki śmierci nawet, z ich polecenia wymordowano w obozie kilkadziesiąt tysięcy więźniów.

Na z okresu Aumeiera i Grebnera podaję następujące bardziej jasne i krawe wypadki okrucieństw:

Pełniąc funkcję pielęgniarza w szpitalu obozowym, widziałem, jak SS-man Liehr "obercharfführer" dał zastrzyki trujące kilkuset osobom, które w krótkim czasie potem umierały. Dzieło się to w sierpniu 1943 r. W szpitalu tego dnia przechodząc do bloku widziałem cały stół trupów więźniów. Nawet jeden z więźniów przygnieciony zwłokami innych dawał jeszcze oznaki życia, chciałem podejść do niego, ale strażnik SS-man spłoszył mnie strzałem karabinu.

W lipcu 1943 r. zbiegło z obozu trzech więźniów z t.zw. "masstruppenkomando". Pozostałych 24-ch wymordowano za karę w ten sposób, że 13-tu wysłano do t.zw. bunkra czyli bloku śmierci nr. XI., 12 zaś powieszono publicznie w obozie. Przy egzekucji byli oczywiście obecni Aumeier i Grebner.

Blok II, o którym wspominałem, t. zw. bunker zorganizowany został przez podejrzanego Grabnera i przeznaczony był na mordowanie więźniów wśród tortur. Ponieważ tortury były ciężkie, przetrzymanie ich należało do rzadkości.

Widziałem jak osoby przywieszono do obozu, bez zarejestrowania, wysyłano do bloku śmierci, skąd już nie wracały. Słyszałem często pochodzące stamtąd strzaski. Posyłano tam również matki z niemowlętami.

W obozie prowadzone były badania i doświadczenia z zakresu medycyny, do czego używano więźniów. W bloku Nr. X znajdowało się około 400 kobiet, które używano do tych celów. Dokonywano na różniakach zabiegów, jak: kłostrowanie, zarażenie chorobami infekcyjnymi, próbowanie nowych zastrzyków, operowanie i t.p. Wiadomo mi o wypadku wycięcia woreczka żółciowego zdrowemu więźniowi dla dokonania doświadczeń. W okolicznościach tych celował lekarz obozowy Entres.

W jesieni 1941 roku poprzednik Amelera Fritsch wraz z Grabnerem zorganizowali na terenie obozu w Oświęcimiu, oboz radzieckich jeńców wojennych. W obozie tym umieszczono 12.000 jeńców. W ciągu trzech miesięcy niemal wszyscy jeńcy zostali wymordowani.

Podejrzanym Grabner posługiwał się różnymi prowokatorami. Jednym z tych był więzień niemiecki Wipiski, znany z audycji niemieckiego radia, prowadzonych w języku polskim "czy to nie jest ~~szum~~ dziwne". Z pomocą tych prowokatorów Grabner wyszukiwał ludzi bardziej znanych i przeznaczali ich na śmierć. W ten sposób zginęli adwokat Woźniakowski z Krakowa, redaktor Mosdorf Jan z Warszawy, pułkownik Karcz i wielu innych.

Amelera i Grabner w czasie pobytu w Oświęcimiu zebrali od więźniów olbrzymią ilość kosztowności i waluty o wielkiej wartości. Bogactwa te wywozili do Bieży. Bardzo często widywałem, jak sami bili i kopali więźniów.

Podejrzanym Lieberhenschel pełnił funkcje głównego komendanta obozów od jesieni 1943 r. po Heasia. Widocznie przyszedł z nowymi instrukcjami od władz wyższych, gdyż od tego czasu sposób traktowania więźniów w obozie znacznie się poprawił, w szczególności zlikwidowana została kara chłosty, poprawione jakości odżywiania, złagodzone system pracy, udostępniony w większej mierze szpital obozowy dla więźniów. Sam Lieberhenschel wydawał się człowiekiem re-

godniejszym, czego dowodził nieprzykład możliwości bezpośredniego zgłoszenia u niego przez więźnia zatele, co w poprzednim okresie nawet wobec SS-maków z niższą rangą było wykluczone. Mimo wyraźnego złagodzenia minimum kursu, blok doświadczalny nadal istniał, komory gazowe dla ludności żydowskiego pochodzenia nadal funkcjonowały. W kwietniu 1944 r. podejrzany Libehenschel został odwołany z obozu. W obozie mówiono, że powodem odwołania była odmowa wymordowania przez zagazowanie ludności żydowskiej przywiezionej z Agior. ^{To} ~~W~~ Libehenschelu do obozu powrócił Hess i za jego czasu wyzwanie żydów węgierskich zostało przeprowadzone. Nigdy nie wiadomo, czy podejrzany Libehenschel uderzył więźnia, przeciwale zażen z SS-maków w jego obecności nie odważył się tego zrobić, w obawie przed konsekwencjami, którymi Libehenschel groził. Znamienne jest, że podejrzany Libehenschel spowodował użycie z obozu w Ogwięcimiu szczególnie okrutnych SS-maków, a między nimi Grabnera, i Borgera. Najokrutniejszy ^{ch} spośród "kepo" Libehenschel porządkował do innych obozów, a na ich miejsce mianował Polaków. Stwierdzić trzeba, że ze czasów podejrzanego Libehenschela, stosunki w obozie poprawiły się bardzo znacznie, a więźniowie naprawdę odżyli. Dość wspomnieć, że śmiertelność w obozie, która za czasów Aumeiere wynosiła 300 i 400 więźniów dziennie, w okresie kiedy komendantem obozu był podejrzany Libehenschel, spadła nawet do 5-ciu dziennie.

O działalności podejrzanych mogą również udzielić informacji byli więźniowie obozu w Ogwięcimiu:

- 1/ Gergul Antoni, zam. w Bochoj ul. św. Kingi 5
- 2/ Kropiński Józef, zam. w Biaplice-Zdrój ul. 3-go Maja 4
- 3/ Ganiarowski Stefan, zam. w Międzywiesiu ul. Kolejowa 36
- 4/ Kopycki Adam, zam. w Koskowie ul. Batorskiego 20
- 5/ Kopycki Mieczysław, zam. w Warszawie ul. Mokotowska 51/53.
- 6/ Olbrycht, profesor zam. w Krakowie Medycyna sądowa.

Odczytano:

J. J. J.

Sędzia grodzki:

Dr. M. W. W.

Protokółant:

H. G. G.